


ARCHITEKT

MIESIĘCZNIK

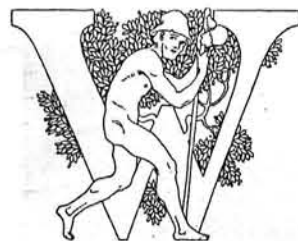
POŚWIĘCONY: ARCHITEKTURZE,
BUDOWNICTWU I PRZEMYSŁOWI
ARTYSTYCZNEMU 

Nr. 10.



H. Gay. Z meczetu w Kairouan, prow. Tunis.

DWUDZIESTOPIĘCIOLECIE KRAK. TOWARZYSTWA TECHNICZNEGO.



dnia 7. i 8. września święciło nasze Towarzystwo uroczysty jubileusz ćwierćwiekowego swego istnienia. Jubileusz ten uświetnionym był obecnością zarówno przedstawicieli naszych władz rządowych i autonomicznych, jako też reprezentantów bratnich Towarzystw całego naszego kraju. Nie nam oceniać działalność naszego Towarzystwa, już i z tego powodu, że pismo nasze zastępuje wyłącznie jeden odłam pracy technicznej: budownictwo, ale właśnie w kierunku, któremu nasze pismo służy, zaznaczyć nam wypada wielki postęp nie tylko w kierunku faktycznej wiedzy, ale i w kierunku osiągnięcia w społeczeństwie coraz znamienitszego stanowiska. Powstanie pisma naszego jest też jednym z tych ważnych momentów rozwoju naszej sztuki i postępu; już nie tylko, że przez to zbliżyliśmy się duchowo wzajemnie do siebie, ale też zmusiliśmy niejako sfery niefachowe, do zainteresowania się naszymi dziełami i osobami.

Dalecy jesteście od twierdzenia, że na punkcie osiągnięcia należnego nam stanowiska osiągnęliśmy wszystko, owszem wiele, bardzo wiele jeszcze pozostaje do zdobycia, ale na tle minionego jubileuszu da się stwierdzić dobry początek i rósć powinna zachęta do wytrwania w dążeniach. A drogą, która nas do upragnionego celu zaprowadzi, oprócz osobistych każdego z nas dążeń do tworzenia rzeczy najlepszych, jest droga asocjacji wspólnej pracy: tę święcił nasz jubileusz. Wytrwajmyż w tej wspólności, a przyszłość do nas należeć będzie!

Redakcja.



STYLU ZAKOPIAŃSKIM

ODCZYT ARCH. W. JABŁOŃSKIEGO W WARSZAWIE.

(Ciąg dalszy).

Ornamentyka podhalańska podług sposobu wykonania dzieli się na następujące działy:

a) ryzowana, czyli wcinana na powierzchni gładkiej zapomocą dłutek, noża lub siekiery.

b) wycinana wąską piłką z cienkiej deski rozmaitych ząbków lub linii falistych.

c) Rzeźba t. j. wydobywanie kształtów wypukłych.

d) Wypalana rozmaitemi foremkami na drzewie lub skórze.

e) Wyszzywana i haftowana, sposób mający zastosowanie w ubiorach.

f) Wykładana czyli inkrustowana, jestto wpuszczanie ciemnych kawałków drzewa n. p. cisu w tło jaśniejszego, przez co otrzymuje się dwukolorowy ornament bez wypukłości.

g) Kołkowana, pierwotnie jako szczegół konstrukcyjny do spajania używany, później zaś li tylko ku ozdobie spożytkowany.

h) Malowana (polichromia) najbardziej zaniedbany, mało

rozwinęty rodzaj. Znajdują się ślady malowań na łyżnikach, listwach, gdzie zazwyczaj widnieją kolory: zielony, czerwony, niebieski.

Na wyszyciach przy ubiorach spotkać można najczęściej też same kolory z dodaniem fioletowego.

Wedle formy wyrażonej na ornamencie podzielić można zdobnictwo na:

a) geometryczne, t. j. posługujące się formami linii geometrycznych — a więc linii prostych lub krzywizn,

b) roślinne — mające pokrewne podobieństwo z niektórymi gatunkami roślin,

c) oparte na motywach ludzi i zwierząt.

Najbogatszą jest ornamentyka w dziale geometrycznym; mniej bogatą w motywa — roślinna; zaś ledwie słabo zaznaczona — w dziale trzecim.

Najcharakterystyczniejsze oraz najpospoliciej spotykane ornamenta geometryczne są:

Gadzik, linie faliste zakończone głową węża, skąd nazwę otrzymał ten motyw.

Jamki lub nisze, szereg tych jamek tworzy sfalowaną wodę.

Ka pliczka — wycięcia formy nisz, często jako otwory dla przepuszczania światła używane.

Nazwą tą oznacza góral później wszelkie otwory i wycięcia formy serca, prostokąta lub krzyża.

Koło, zwłaszcza z gwiazdą wewnątrz nader rozpowszechniony; widzieć można na sosrąbach, gdzie zwie się otokiem.

Parzenica, po gwiazdździe najpospolitszy motyw zdobniczy, ma formę serca; bardzo piękną jest parzenica wyszywana na ubraniu górala.

Pieski — rodzaj linii bretońskiej.

Pazdur — zakończenie wierzchołka szczytu dachowego.

Ozdoby osnute na motywach roślin są bez wyrazistości i brak im podobieństwa do przyrody.

Stylizacja, nadając im kształty zastosowane do sposobu wykonania w materiałach, zatraciła podobieństwo i charakterystykę pierwowzoru; nasuwa się mimowoli domysł, że są to bezdusnie powtarzane przez szeregi lat motywa, bez wnikania w ich pochodzenie i rozwój.

Leluja, najpospolitszy roślinny ornament; spotkać go można nieomal na każdym sprzęcie; powstał, prawdopodobnie, wzorowany na jakiejś roślinie, lecz kształtami swymi wyraźnie na jakikolwiek gatunek nie wskazuje.

Szyszka — formą, szyszkę jodłową przypomina.

Dziewięciornik, wyjątkowo piękny i bogaty ornament wzorowany na roślinie tejże nazwy: ryzowany lub rzeźbiony przedstawia wdzięczny motyw do należytego użytkowania.

Jednym z najpiękniejszych ornamentów doby obecnej jest przez p. Witkiewicza stylizowany Złotogłów, roślina może najokazalej w rzeźbie uplastyczniona.

Prócz tego Witkiewicz wprowadził parę innych gatunków roślin, jak n. p. paproć, przyczem starał się najsurowiej uchwycić podobieństwo oraz zachować pewną łączność z ornamentami już znanymi.

Ozdoby osnute na motywach zwierząt i ludzi, jak już wyżej wspominałem, są najbiedniejsze co do formy i opracowania. Wprawdzie zachowały się tu i owdzie ślady postaci ludzkich lub zwierząt, ale nader rzadko i z bardzo nieudolną plastyką. Zaliczyć tutaj trzeba, jako do rzeczy lepszych figurę księdza, jako ul; roboty twardej, bez wyrazu.

główki aniołków na listwie, ze zbiorów hr. Krasińskiego, robione pod wpływem barokowym;

Kobylicę, t. j. rodzaj warsztatu, której część podtrzymująca jest w postaci głowy ludzkiej, ledwie z gruba ociosanej, bez wyrazu i indywidualności, listwa polichromowana z główką aniołka i rozpostartymi skrzydełkami, również niczem się nie akcentująca.

Postacie zwierząt nie należą do częstych: są to okazy brane bez ściślejszej obserwacji, przypominające także same odbieganie od natury, jak n. p. lelui, która przybrała kształty czegoś niby roślinnego, ale żadnego gatunku szczególnie nie przypomina. Tak n. p. głowa świni na belce przy młynku tylko klinowatym zakończeniem niby ryjem i sterzącymi uszami daje wrażenie formy świńskiej głowy; toż samo dzieje się z foremkami do wyrobu sera; bezkształtne linie oraz zagłębienia oznaczają kaczkę i owcę; ptaki wycięte na belce od młynka Stopki w Kościeliskach, wykazują rękę nader słabo władającą dłutem i nie odczuwającą tego, co otwarzała; dość tylko charakterystyczne są orły rzeźbione na ciupagach, powszechnie nam znanych.

Trafiają się i inne zwierzęta, jako motywa zdobnicze: na jednym z łyżników wyrzeźbione są 2 ryby głowami ku sobie zwrócone, — prawdopodobnie pstrągów wyobrażające. Czasem trafiają się łby końskie lub psie przy ozdobach mosiężnych lub innych. Oto w streszczeniu cały materiał tego działu.

Z kolei rzeczy przejdziemy do sprzętów góralskich, na których znalazła zastosowanie ornamentyka powiązana w jedną całość, uwydatniającą bogactwo i ubóstwo tejże.

Listwa — jest zwykle umocowaną do ściany szczytowej chaty; służy do wstawiania za poręcz górna obrazów świętych lub talerzy; pod galerią są kołki do zawieszania przyodziewku. Listwa bywa malowaną 3 kolorami; zielony jako tło, czerwony części gzemkowe, ciemno błękitny części od spodu. Poręcz górna jest przycięta tutaj w ornament zwany — gadzik.

Stół — zazwyczaj mający blat suwany na bocznych suwakach; pod blatem skrzynia; pod skrzynią — szufladka. Nogi rozkraczone zowią się »srogami«, bo bokach tychże »zastrzyły« łączące srogi.

Stołki — kształtem przypominające zydle niemieckie z czasów renesansu; nogi mają proste, z blatem gładkim jako siedzenie; oparcie wycinane w ornament formy serca, zwany parzenicą.

Łóżko, stoi w rogu izby czarnej; posiada tę osobliwość, że

nogi ku dołowi zbliżają się, przez co nadają mu kształt kołyski. U wezłowania suty ornament, oraz takiż sam po bokach. Powyżej łóżka widzimy kołyskę, której kształty nadają jej wygląd lekki i zwinny. Na froncie widnieje ornament roślinny lelui i parzenicy, po bokach wgłębienia zwane »sfalowaną wodą«.

Łyżniki, najbogatsze dzieła zdobnicze pomysłowości góralskiej zaznaczyły tutaj najszerzy swój rozwój ornamentacyjny.

Łyżnik, są to dwie deseczki, z których pozioma z otworami do wstawiania łyżek jest gładką, zaś frontowa, pionowa, tworzy tarczę podłużną, bogato ryzowaną i wycinaną. Łyżnik zawieszony jest za wieszadko pośrodku, lub też z 2 boków.

Sąsieki — jestto skrzynia, będąca na t. z. wyżce, to jest strychu; służy do przechowywania ziarna; bywa nieraz bardzo pięknie zdobiona, czego przykład widzimy na starym sąsieku górala Walczaka.

Czerpaki do mleka; zasługują na uwagę oryginalne uszy czyli rączki do trzymania, których parę przykładów widzimy. Motyw czerpaka posłużył p. Witkiewiczowi jako wzór do pomysłu naczyń srebrnych. Podług kompozycji jego wykonane zostały w Krakowie piękne filiżanki srebrne na czarną kawę oraz cukiernica.

Sanki. Kołyska i sanki należą do najudatniejszych pomysłów górala. Zarówno kształty ogólne, jako i szczegóły ornamentacyjne zlewają się w bardzo piękną harmonię. Nawet zwykła monotoność i gmatwanina kompozycji ornamentacyjnej ustępuje spokojnej, ledwie narzuconej ornamentacji, na tle zwinnego, iście góralskiego szkieletu sanek. — Jako motyw przedstawia piękny materiał do szerszego rozwoju i uszlachetnienia.

Spinki — są to mosiężne klameczki, służące do zapinania koszuli pod szyją. Wyrabiane bywały w Ratułowiu. — Niektóre z nich przedstawiają wyróżniającą subtelność roboty, wobec tworów innych; nasuwa się podejrzenie, że muszą to być rzeczy kopjowane od obcych, tymbardziej, że niektóre kształty mają pewną cechę odrębności, mało łączącą się z całością wyżej pokazanych prób zdobnictwa zakopiańskiego, że wskażę n. p. na piękny łańcuszek od spinki, tak subtelny i misterny w wykonaniu, jak gdyby nie z podhalańskiego górala lecz z włoskiej wyszedł ręki. Skłaniałbym się ku temu przypuszczeniu, że motywa te napłynęły ze stron obcych i tu znalazły całkowite naśladownictwo, ledwie nieznacznie wplótszy tu i ówdzie miejscowy ornament, jak parzenicę, gwiazdkę i krzyżyk.

Na powyższych przykładach starałem się przejść postępowy rozwój szczegółów konstrukcyjnych i ornamentacyjnych. Zebrałem ważniejsze materiały i ciekawsze okazy, by dać pewną całość stylu zakopiańskiego w tej formie, w jakiej przejawiał się u ludu.

Słowem, były to tylko wierne kopie fantazy i twórczości góralskiej, która później znalazła naśladownictwo i szerszy rozwój w nowoczesnej sztuce.

Rozmaitych zapatrywań na tę sztukę byli i są pierwsi jej twórcy, t. zw. modernisci tego stylu. Zauważyć możemy dwa przeciwległe kierunki; pierwszy stanowią ludzie pokładający nieograniczoną wiarę w rozwój tej sztuki; ma znaleźć ona szerokie zastosowanie w drzewie, metalu i kamieniu; ogarnie nie tylko kręgi narodowości polskiej, ale i inne narody europejskie; stanie się sztuką na wyżynach, skończoną i piękną. Do tych należy przedewszystkiem prawdziwy entuzjasta i najszlachetniejszy jej tłumacz Witkiewicz. Dzieła jego najbardziej tchną swoją siłą pierwowzoru, i tą iście idealną atmosferą twórczości, jaka kieruje mu ręką; prócz tego jest on najgłębszym znawcą dzieł góralskich... Druga grupa to konserwatyści, hołdujący formom utartym, dających łatwość szybkiego dopięcia dzieł skończonych estetycznie, lecz zapożyczanych, — ci zapowiadają nieledwie rychły zgon, lub też, jak się wyraził jeden z architektów krakowskich, »zabagnienie«, tego stylu. Ludzie ci z lekkim sercem chwytają obce motywa, nie troszcząc się bynajmniej, że ani z charakteru, ani z pochodzenia naszymi nie są i nie będą; następstwem tego są dziwadła jak n. p. konsolka renesansu włoskiego, wspierająca krokiewkę lub sosrąb zakopiański; mówi się wówczas, że zrobiono »postęp«, bo zaczęto motyw bogaty i skończony, do biednej góralskiej sztuki! Czy owe bogactwo i szlachetność nie prędzejby zasługiwały na nazwę »zabagniających«?

Mimo jednak błędnych kierunków właściwy styl zakopiański rósł i męźniał nader szybko.

Powstało w ostatnich czasach w Zakopanem kilkanaście domów, projektowanych przez Witkiewicza, Dobrowolskiego i innych.

Sami górale, którzy już często, nie zachowali stylu starodawnego, wrócili do niego i zaczęli z upodobaniem wznosić domy własne po staroświecku, z wielką starannością i ozdobnością. Prócz tego dotychczas istnieją w stylu zakopiańskim wykonane

liczne rozmaite inne domy rozrzucone po różnych częściach Królestwa Polskiego i Litwy.

Powstają dwory pańskie, pałacyki letnie u nas i zagranicą, bo oto niedawno zgłosił się do zarządu muzeum tatrzańskiego pewien Duńczyk p. Claussen Kaas, z prośbą o wskazówki, ponieważ ma zamiar wystawić sobie dom w stylu zakopiańskim, w górach Saskiej Szwajcaryi w Vogelgesang. Świeżo znów zamierza pewien Francuz wznieść w Orleanie domek myśliwski w tymże stylu.

Teraz przystąpię do wyliczenia wybitniejszych przykładów budownictwa oraz sprzętów nowoczesnego stylu zakopiańskiego.

Dom Koleba w Zakopanem własność p. Gnatowskich, wykonany według planu Witkiewicza. Jest to domek częściowo piętrowy, zatem nasuwa się pewna trudność z kompozycją piętra I-go, którego w budownictwie górala nie mamy. Rzecz ta dosyć szczęśliwie rozwiązana została przez przerwanie jednostajności okien, t. j. użycie płaskiego przekrycia okien parterowych, a zaś półokrągłego na piętrze. Okna parterowe mają sposób zacinania oraz fartuszek górny wprost kopiowany z domków góralskich. Piętrowe dają motyw drzwi nabijanych kołkami. Trójkątne szczyty z pazdurami, też same co u górala, tylko bardziej wysubtelnione i urozmaicone. Weranda dolna w sposobie łączenia belek daje kompletne wrażenie wiązania góralskiego. Wszystko tutaj zużyto na korzyść, ale umiejętnie i ze smakiem, zrobiono postęp bez zatracenia pierwotnej formy. —

»Zofiówka«, dom pp. Dolińskich w Zakopanem, podług planów Witkiewicza (1896).

Pięknie i szlachetnie rozwinięty tu został szczyt, gdzie motyw góralskiej »wyżki«, — odpowiednio opracowany, — przeszedł na pomieszczenie z balkonem, wcięty w pozostałą część dachu. Również posunięto naprzód formę i wykonanie t. z. dymników czyli okien strychowych, śmiało skomponowanych, jako okna górnych pokoi. Ornamenta wycinane poręczy parterowej — toż same motywa górala: lelui i parzenicy. Belki według reguły wypuszczane i przycięte w tak zwane »rysie«.

Dom »pod jedlami« na Kozienicach w Zakopanem, własność pp. Pawlikowskich, wykonany podług planów Witkiewicza w r. 1896. Jest najbardziej posunięty w rozwoju stylu — ściśle jednak wzorowany na domkach góralskich.

Wygląd zewnętrzny idzie w parze z ozdobieniem wewnętrznym. Na zewnątrz, oprócz wspaniałych szczytów, ozdobnych odrzwi i obramień okien, uderza oko przepyszny przyłap, rodzaj werendy, umieszczonej w zagłębieniu ścian na narożniku domu.

Pochyłość dachu przerywają otwory »wyglądów« patrzących śmiało na świat. Model domu tego znajduje się obecnie w Muzeum Narodowym w Krakowie; gdzie osiadł, po niefortunnej podróży do Paryża, jako okaz wystawowy, a odrzucony tam w braku miejsca.

Dom zdrowia Dr. Hawranka w Zakopanem, podług planów Witkiewicza (1897—1898).

Okna zastosowano tutaj zarówno o pokryciu poziomem, jako i cyrklowem. Szczyty ze »strzeszkami«, pod któremi wcięcia w kształcie nisz, po góralsku »kapliczkami« zwane. Belki zacinane w rysie. Psują harmonię brzydko sterzące oszklone, parterowe werendy, oraz nadmiar balkonów I-go piętra.

Wspomnieć muszę o projekcie architekta Mączyńskiego willi »Rejane«, nagrodzonej w Paryżu, przez czasopismo »Moniteur des Architectes«.

Istnieją już również próby zastosowania stylu zakopiańskiego do budowli murowanych, bo oto wznosi się w Przyborowie

pod Tarnowem dwór murowany Mikołaja hr. Reya, a nad jeziorem Gmunden przebudowano murowaną willę Mieczysławowstwa Reyów w stylu zakopiańskim.

Są również pomysły na budynki murowane, nakreślone przez wyżej wspomnianego architekta Mączyńskiego, twórcy znanego pałacu Sztuk Pięknych w Krakowie.

Nadzwyczaj bogato rozwinął się styl w zastosowaniu do sprzętów oraz dekoracji przestrzeni wewnętrznych. Kościół w Zakopanem zawiera pierwsze próby i prace, jakie do działu tego zaliczyć można. Kościół ten zbudowany w stylu romańskim przez pokrewieństwo ze stylem zakopiańskim, wybornie nadawał się do ornamentacji góralskiej, mając z nim pewne wspólne cechy. Otrzymał więc nowy kościół we wszystkich oknach witrażach, w stylu zakopiańskim, skomponowane przez Witkiewicza, jak również bramę główną, oraz drzwi boczne. Tamże, ławki i słuchalnice wykonano w stylu zakopiańskim.

Na tem nie poprzestano, ale styl zakopiański sięgnął i po ołtarze. Stał wkrótce pierwszy ołtarz stylowy M. Boskiej Różańcowej, projektowany przez Witkiewicza — a wykonany przez górali ze współdziałaniem rzeźbiarza Nalborczyka i Brzegi.

Zużyto tutaj motywa góralskie; ornamenta z łyżników zdobną część górnej ołtarza; cymborium — to szafka z drzwiami góralskimi, zdobiona w motywy zwany »wschodzące słońce«! Obraz pomieszczony jest w niszy — brzeg której nabijany jest kołkami.

Najwspanialej opracowany jest fryz górny oraz gżems nad nim leżący tegoż ołtarza; widzimy tutaj całe bogactwo ornamentu góralskiego, już to na łyżnikach lub sosrąbach spotykany. — Główki aniołków, tak charakterystycznie swoje, wykonął p. Nalborczyk.

Zdawałoby się, że po tak świetnej próbie zdobienia kościoła w całej świątyni zapanuje styl zakopiański, niestety, władza kościelna uznała styl nasz niegodnym do tego, a jedynie mógł się styl ten pokazać jeszcze tam, gdzie się objawiła ofiarność jednostki, to jest w urządzeniu kaplicy Św. Jana Chrzciciela, fundo-

wanej przez pana Zygmunta Gnatowskiego.

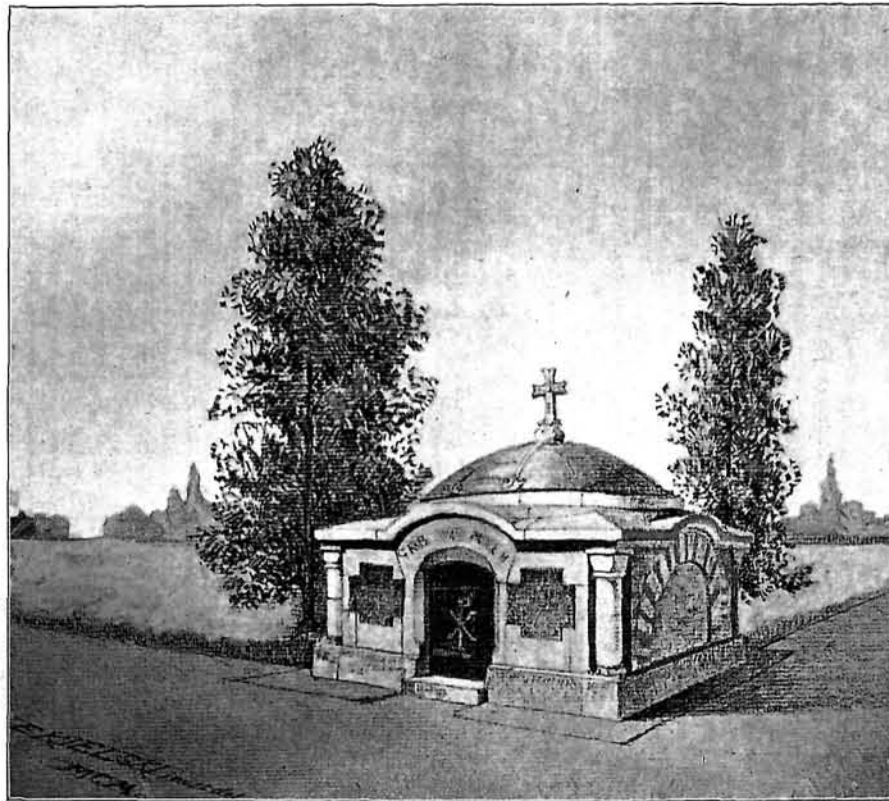
Kaplica ta tworzy całość osobną i począwszy od malowań na ścianach a skończywszy na drzwiach, oknach, kłęczniku — cała jest wykonana w stylu zakopiańskim.

Wznosi się tam śmiało pomysłany ołtarz, którego zakończenie górne przedstawia szczyt dachu domku góralskiego, z niszami i strzeszką; pod nimi sosrąb z ornamentem »otokiem«, i lelujami. U spodu, część środkowa ma rzeźbę wykonaną przez górala Kasprusia — a paproć, lilie i inne rośliny przedstawiające dwie główki aniołków, o śmiałym układzie skrzydeł, bez maniery barokowej wykonał p. Nalborczyk.

Biurko oraz krzesło wykonane przez górala, artystę rzeźbiarza, p. Brzega. Biurko zestawione jest ze skrzynki górnej, z dźwierkami formy łukowej, blatu, i dwóch skrzyń dolnych, jako podstawy. Obie podstawy zachowują charakter drzwi z kołkowaniem wschodzącym słońcem. Brzeg blatu opleciony jest w znany motyw zwany »warkoczyk«. Ozdoby metalowe przy skrzynkach i szufadach — to ściśle kopie mosiężnych spinek góralskich, bardzo dowcipnie tutaj użyte.

W całości kompozycji czuć ogólną przewodnią myśl i harmonię, nie rażą rzeczy całkiem nowe z motywami starymi.

Krzesło, rodzaj fotelu, za poręcz służy mu t. z. otok z gwiazdą, oparcie stanowi blat z wyciętą parzenicą. Nieco niżej widzimy rzadko stylizowany, bardzo wdzięczny ornament, dzieł wiciornik, który kształtami nadaje się, jako rzeźba wypukła — nie zaś ryzowana, t. j. wcinana, ma więc znaczną wyższość,



Grobowiec.

arch. W. Ekielski.

wiadomo bowiem, że do ubóstwa stylu zakopiańskiego, należy właśnie li tylko ryzowany sposób ornamentów.

Pianino wykonane podług projektu p. Witkiewicza jest przykładem stylu zakopiańskiego w zastosowaniu do wykwinu. Aczkolwiek w ogólnych formach jest to ów zwykły szkielet pudeł pianinowych i czem właśnie szwankuje całość kompozycji, to jednak w poszczególnych detailach i w suto użytej ornamentyce jest do gruntu swojski. I znowu zauważyć możemy postęp — oto cztery duże gałązki paproci, ulubiony motyw p. Witkiewicza, są nie ryzowane lecz wypukłe — rzeźbione. Przerzywa to monotonię wcięć na płaszczyźnie płaskiej i daje silniej akcentowane powierzchnie. Spód pudła — to ornamenta zwane »kapliczki« »z gajcu« i »leluj«. — Lichtarze mosiężne są wzorowane na motywach spinek góralskich nader trafnie i szczęśliwie użyte.

Do znacznego rozkwitu doszły inne rodzaje wyrobów, jak wyszywanie na suknie góralskim, zasłony, pokrycia na stoły i t. p. Istnieją dalej tkaniny i hafty, wyrabiane w stylu zakopiańskim. Koronki, jako przód do sukni i mankietek, podług rysunku p. Witkiewicza wykonała p. Staszłowa. Widzimy tutaj kombinacje gwiazdek, otoków i lelui — powiązanych w jedną całość.

Motywa spinek znalazły szerokie zastosowanie w wyrobie biżuterii. W stylu zakopiańskim — mamy także całe nakrycia do stołów, a więc: łyżki, wazy, talerze, filiżaneczki oraz inne przedmioty, ściśle podług wzorów góralskich. Niedawno w słynnej fabryce porcelany w Sèvres zastosowano, za pozwoleniem ministra francuskiego, ponieważ fabryka ta jest własnością Rzeczypospolitej francuskiej, modele naczyń rzeźbionych góralskich do wyrobu serwisu filiżanek, jako stylowa porcelana z nazwą »Styl polonais«.

Na zakończenie wspomnieć muszę, że są już pewne próby polichromii, jak np. wyżej wspomniana kaplica Świętego Jana Chrzciciela w kościele zakopiańskim, ale jak dotąd próbami tylko zwać je można; Szwankują pod wielu względami: z jednej strony ubóstwo barw podstawowych, jakie góral pierwotkowo zastosowywał, z drugiej strony mało urozmaicony rysunek ornamentu, utrudniają na tych podstawach szybki rozwój, jaki cechuje budownictwo i sprzęty. — Trzeba sięgnąć głębiej i rozwinąć całkiem samodzielnie twórczość, już to biorąc za podstawę rośliny lub inne przedmioty z przyrody, już też spożytkowując stare polichromie w kościołach naszych, mające czasami odrębne piętno malowania, już nakoniec zdobywać się na rzeczy całkiem nowe. Mamy przykłady indywidualnej twórczości w tym kierunku p. Wyspiańskiego, w jego oryginalnych witrażach, tak silnie naszych.

W tych to ledwie ogólnych rysach starałem się dać możliwie przedmiotowe pojęcie o stylu zakopiańskim, przyczem wybrałem najwydatniejsze przykłady. Na podstawie tego olbrzymiego rozwoju sztuki naszej, w tak krótkim przeciągu czasu, możemy z całym spokojem wyrokować o przyszłości i rozwoju zakopiańskiego stylu, może nie w tak olbrzymim zakresie, by ogarnął on świat cały, lecz że obejmie całe społeczeństwo nasze.

Powoli wkradnie się jako sprzęt do najbardziej konserwatywnych wielbicieli renesansu, empiru lub baroka; musimy jednak patrzeć na styl ten, jako na wyszły z łona ludu naszego,

nie zaś jak na okazy etnograficzne dzikich plemion, zacięka-wiające na chwilę naszą wyobraźnię; góral i jego sztuka, to nie temat dla powierzchownej obserwacji i ośmieszenia prostoty, lecz człowiek z poczuciem piękna, może silniejszym i bardziej wrodzonym, jak zwykły mieszkaniec miast kulturalnych. Pozwolę tu sobie przytoczyć słowa nader trafne Matlakowskiego, silnie ilustrujące przeciętne zapatrywania inteligencji naszej a tyżące się sztuki góralskiej w pierwszych fazach jej rozwoju.

»Człowiek ucywilizowany, z Warszawy lub Krakowa, z po-błażliwością patrzący na górala, a ze wstrętem, pogardą lub obojętnością na jego niepozorną izbę, ani czuje, że on mieszka prawdziwie artystycznie, bo otaczają go utwory indywidualnej sztuki, podczas, gdy dumny przybysz ze stolic żyje wśród tandety lub banalności efemerycznej mody, że czasem jedynym śladem piękna jest jaki obrazek lub zegar. Publiczność nasza jest albo tak wynaturzona, albo niedorośła, że nie jest w stanie odczuć i należycie uszanować tych świadectw skromnej, ale niewątpliwie sztuki ludu; za jej radą, grymasem, skinieniem wyrzynają teraz górale piękne słupce i odrzwia, heblują rzeźby i napisy, wycinają sosrąby, byle się przypodobać gościom, którzy nie wiele odmiennie zachowują się wobec tych niezwykłych objawów sztuki, jak blade twarze wobec arteków i murzynów«.

Dzisiaj zapatrywania publiczności naszej uległy gruntownej przemianie. Zapał do sztuki rodzimej ogarnia coraz to szersze koła; ziarno zasiane ręką Matlakowskiego i Witkiewicza daje obfity plon i rokuje jeszcze obfitsze żniwa na przyszłość.

Początki sztuki naszej choć skromne i niepozorne, kryją w sobie skarby przyszłości, bo oparte są na podstawach swojskich, bo jest i będzie ona wytworem zapału i pracy sił świeżych, nie oglądających się na pomoc obcą, bo nakoniec jest wywołana potrzebą narodu.

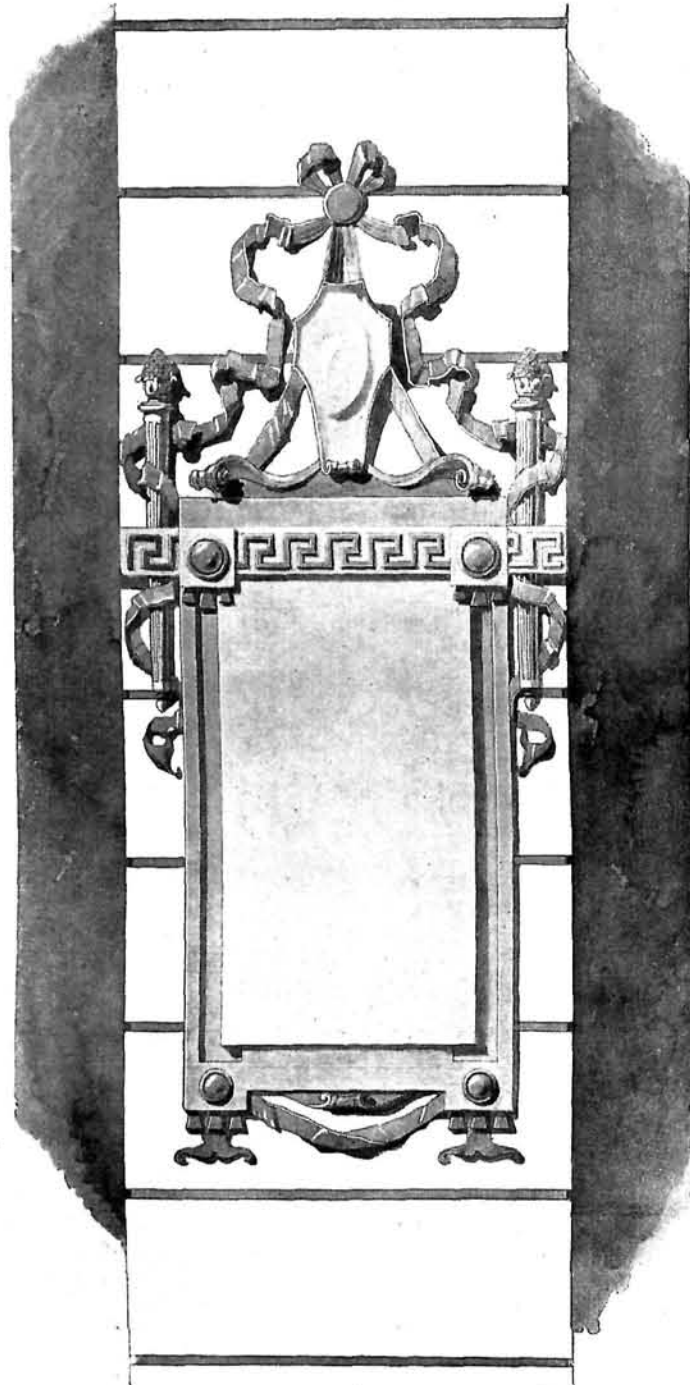
HOTEL BRISTOL W WARSZAWIE.

Ciąg dalszy.

Oczywiście, że przy pralni znajduje się i suszarnia bielizny sztucznie, z nadzwyczajną szybkością bieliznę suszącą. Ponad nią mieści się tu również i trzepalnia dywanów, wszelki kurz i pył na wysokości dachu z dywanów wydo-byty, porwany pędem powietrza, unosi się dalej — zabezpieczając i w tym względzie hotel i jego gości.

Nadmieniliśmy już, że dźwięk dzwonek, tak drażniących nerwy słuchowe we wszystkich hotelach dawnego typu, w Bristolu nikogo nie niepokoi. Zawdzięczać to należy specjalnie opracowanemu systemowi sygnalizacji, skupionej nie na korytarzu, lecz w pokoju dyżurnych, znajdującym się po za korytarzem.

Opis nasz, informujący o nowym hotelu Bristol w najogólniejszym zarysie, zda się wyczerpany. Uważny spostrzegacz gotów jeszcze zapytać: a gdzie stajnie i wozownie na pomieszczenie koni i ekwipaży hotelowych? Wszak hotel bez remizy to anomalia. Tak, hotel dawniejszy, ale nie wzorowy, nowożytny, unikający, jak się rzekło wszystkiego tego, co ujemnie wpływa na zdrowotność i zakłóca spokój. Więc i Bristol nie dopuścił w swój obręb woni stajennej, tupotu i rżenia koni, kłąt, czy złego humoru stangetów, zaprzegających ekwipaże. Remiza będzie na usługi gości w każdej żądanej chwili, ale po



Tablica.

arch. J. Pokutyński.



Dom Henryka Machera w Jasle.

arch. T. Stryjeński.

za hotelem, spełniająca wszelki obstalunek natychmiast, dzięki telefonowi. Również obsługują gości dwa elektryczne omnibusy-samochody nowość, po raz pierwszy wprowadzona do Warszawy.

Każde przedsiębiorstwo, wymagające nietylko pracy, ale i kapitałów nakładowych, obliczone jest zawsze z góry na pewien stały zysk.

Zachodzi przeto pytanie, czy hotele nowożytnie budowane i urządzone tak kosztownie, dają lokującym w nich swe pieniądze, należyte, jeżeli nie wygórowane to przynajmniej umiarkowane odsetki?

Oczywiście muszą dawać, skoro budowanie wielkich hotelów na kontynencie nietylko nie ustaje, ale się wciąż rozwija i skoro są już przykłady zamortyzowania w ciągu lat kilkunastu kapitałów, wyłożonych na podobne przedsiębiorstwa.

Lecz powie ktoś, że hotel o 200 pokojach nie może liczyć na samych krezusów, ani nawet ludzi dobrze zamożnych, że klientela hotelowa, ta masowa i wciąż się zmieniająca, składa się przeważnie z jednostek średniej zamożności, liczących się z wydatkami, nietylko w domu, ale i w podróży.

Bardzo słuszna uwaga, a w kalkulacji przedsiębiorstwa hotelowego kwestya ta ma pierwszorzędne znaczenie. Tylko niech sobie nikt nie wyobraża, że hotel nowożytny dla osób, rachujących się z wydatkami, jest niedostępny. Owszem, przeciwnie ustalone ceny ryczałtowe za pobyt w danym apartamencie bez dodatków za pościel, światło, opał i t. p. suplementy, czyniące z rachunków hotelowych dawnego typu łokciowe cetele, ułatwiają każdemu z góry budżet wydatkowy bez żadnych niespodzianek, psujących i nadwyrażających uprzedni rachunek.

A cena za dobę pobytu w pierwszorzędnym hotelu nowożytnym nie wypadnie w sumie ogólnej drożej, aniżeli w jakimś staroświeckim hoteliku — zadawalniającym się przedpotowemi urządzeniami.

To pewnik stwierdzony przez praktycznych doświadczonych turystów, bywalców, którym nawet przypisują taką maksymę czy aforyzm; »Najtańszy hotel bywa najdroższym, a pierwszorzędny najdroższy jest najtańszym«.

Ceny za dobę wynoszą od 1, 1,25, 2, 3, 4, specjalne numera po 25 Rb.

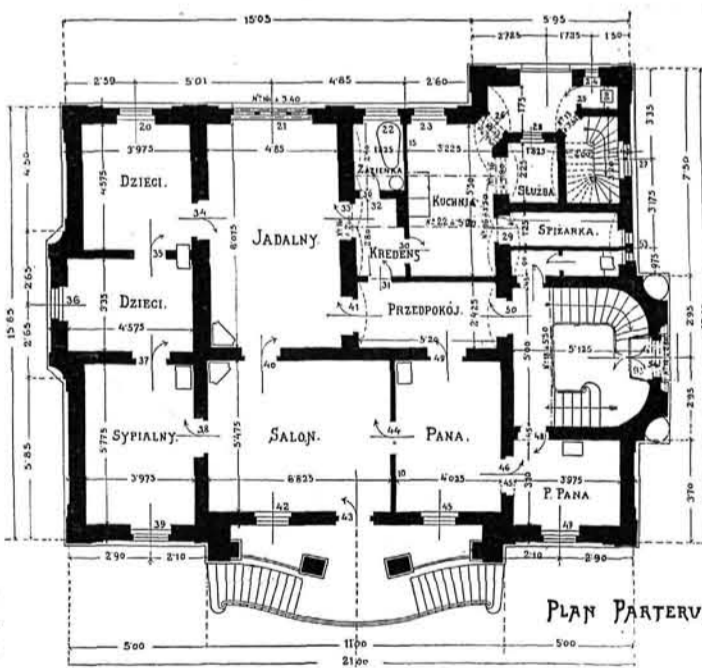
Osobnik liczący się z groszem przy zajmowaniu apartamentu pierwszorzędnego w hotelu pierwszorzędnym nowego typu, musi jednak pamiętać, że o różnicy ceny numeru decyduje: widok z okna, obszar pokoju, dekoracya wnętrza i t. p. szczególnie subtelnej estetyki mieszkaniowej.

Kto przywykł do szerokich pod tym względem wymagań, kogo stać na to, oczywiście tej drożej płaci, niż gość, któremu doskonale wystarczy mniejszy pokój na 3 lub 4 piętrze, z oknem wychodzącym na taką lub owaką ulicę.

Lecz przy różniczkowaniu cen za apartamenty wszyscy bez wyjątku goście są równouprawnieni na punkcie korzystania z zasadniczych wygod, komfortu i higieny.

Koszta budowy przedstawiają się jak następuje:

Administracya, płace pensye Zarządu, urzędników, utrzymanie personelu hotelowego, podróże, rozjazdy, marki stemplowe, telefony, wynajem lokalu dla tymczasowego biura Zarządu, podatki, koszta notaryalne, procenta budowy, przyjęcia, etc.	154,477-99 ¹ / ₂
Honorarya	43,409-13
Roboty ziemne	12,089-78
» mularskie	248,989-11



Dom Henryka Machera w Jasle.

arch. T. Stryjeński.

Roboty ciesielskie	83,557-09
» stolarskie	98,214-15
Stropy Matraya	74,134-94
Konstrukcje żelazne	51,601-81
Belki żelazne	52,493-76
Cement	17,307-36
Schody, balustrady, balkony i okucie żelazne	52,851-40
Zamki, okucia	18,820-98
Ścianki poprzeczne dubeltowe	17,178-90
Roboty kowalskie	10,906-94
» kryzolitowe	29,269-74
» sztukaterskie	19,962-47
Gudronit, ilozacya od wilgoci	1,043-83
Roboty blacharskie	9,624-60
» kamieniarskie	30,994-97
» korkowo-izolacyjne	2,557-66
Terracota	11,803-04
Terazzo	3,314-50
Roboty malarskie	45,134-34
Tapety	6,751-47
Roboty szklarskie	55,587-33
» asfaltowe	5,207-22
» dekarские	188—
» brukarskie	1,237-28
» zduńskie	210—
» różne	24,031-77
» dekoracyjne	28,285-13
» drobne	3,075-99
Różne materyały	1,011-18
Wentylacje i ogrzewania	95,161-97
Kanalizacja, wodociągi	51,752-38
Wanny, umywalki, miski, klosety	12,409-42
Wykładki ścian majolikowe	24,001-30
Żaluzje	3,697-57
Windy	37,763-23
Fontanna	1,384-49
Chłodnia	7,722-05
Pralnia	8,810-40
Kuchnia	4,230—
Atelier fotograficzne	4,945-54
Ogród	509-60
Stacja centralna elektryczna	109,574-59
Urządzenie do ładowania samochodów	599-29
Telefony i dzwonki elektryczne	21,047-70
Instalacje elektryczne	39,849-11
Armatury do tejsze	27,533-83
Piorunochromy	73-50
Drabina ratunkowa	3,850—
Asekuracja	1,894-29
Opał i oświetlenia podczas budowy	8,222-86
Wynajem pomieszczeń pod budowę	1,333-33
Utrzymanie porządku	117-81
Ubezpieczenie robót	241-09
Pomoc lekarska	153-50
Napisy, szyldy, numera	1,973-47

Razem 1.695,347-27 1/2

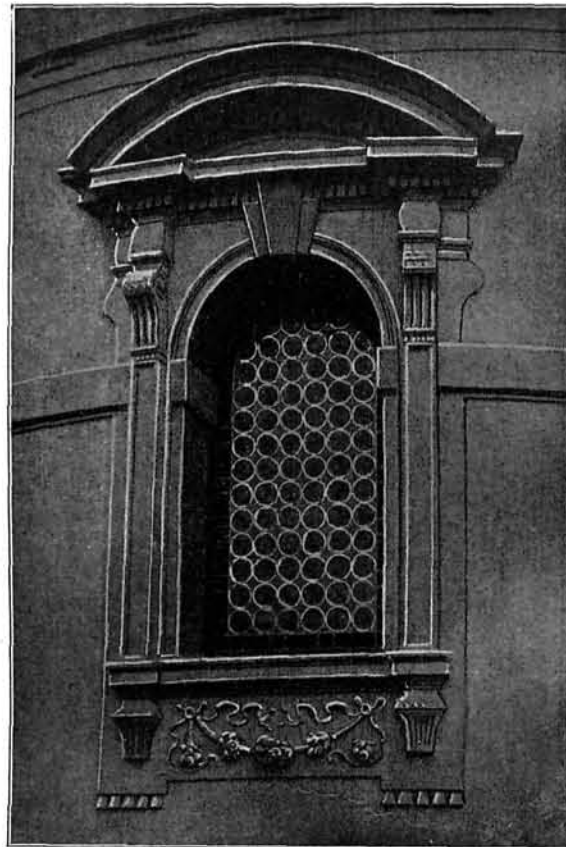
PAŁAC W SKOŁYSZYNIE. ≡≡≡

Palais à Skolyszyn.



Tuż przy stacji kolei transwersalnej Skołyszyn rozciąga się wielki na pagórkowatym położeniu park w stylu angielskim, tor kolei przecina go nawet w części najnowszej. — W części najstarszej parku wśród odwiecznego drzewostanu nad brzegiem ogromnego stawu, do którego wpływa potok, na miejscu dzisiejszego małego dworu stanąć miał pałac, którego plany i fasady podaje dzisiejszy zeszyt pisma.

W planie wszystkie ubikacje parteru i pierwszego piętra, grupują się około wielkiej hali sięgającej przez dwa piętra,

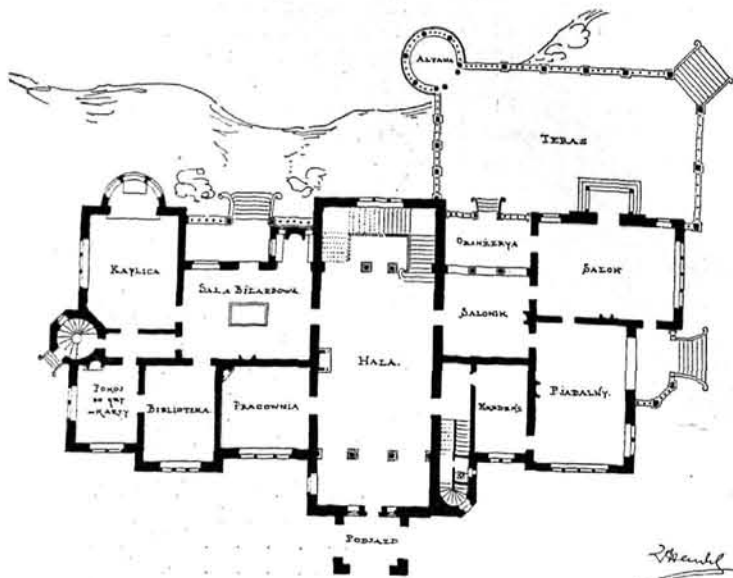


Kaplica w Dębnikach.

arch. J. Pokutyński.

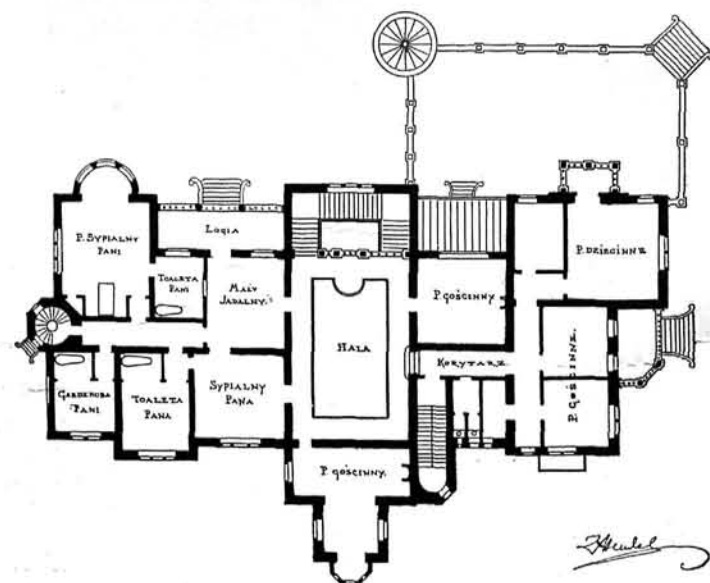
w której są schody główne, prowadzące na pierwsze piętro. Na prawo od hali przed salonami rozciąga się szeroki teras częściowo obłany wodą, obok pokój jadalny z osobną terasą i kredens.

Po lewej stronie hali pokoje pana i salon męski, sala bilar-dowa, oraz kaplica dostępna ze sali i od ogrodu.



Pałac w Skołyszynie.

Parter.

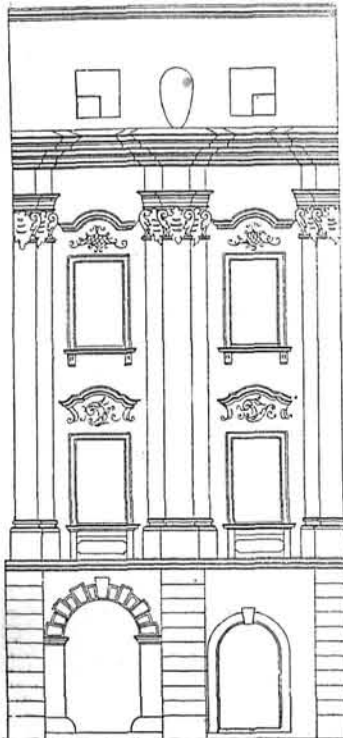


I. piętro.

arch. Z. Hendel.

Hala stanowi tu łącznik w życiu towarzyskim, między częścią przeznaczoną dla całego towarzystwa a częścią męską jak to bywa w rozkładzie pałaców angielskich.

Na pierwszym piętrze galeria hali dzieli również grupę pokoi sypialnych pana i pani od grupy pokoi dziecińczych i głównych gościnnych.



Fasada domu w Ryнку pod l. 45. przed restauracją.

Mansard przeznaczony był dla gości i służby, sutereny zaś na kuchnię i dla służby.

Już sama malowniczość położenia wymagała, by i fasady były możliwie ożywione i swobodnie grupowane ich masy. Dwie fasady z położenia budynku wynikły jako główne — ta od strony zajazdu i ta od stawu.

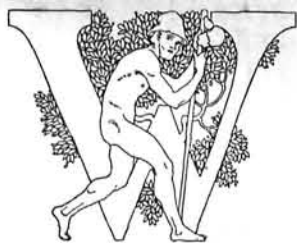
Od strony zajazdu dwa szczytowe ryzality grupują się swobodnie około głównej wieży z podjazdem rozszerzającym się attyką na całą szerokość hali i dołączonej do niej klatki schodowej służbowej.

Od strony stawu główną masę stanowi fasada hali z kamienną attyką a ugrupowane po obu jej stronach galerie i logie łączą ją znów z narożnymi masami budynku, zakończonymi szczytami o lekkich wygiętych formach, na tle tym rysują się bonio- wane mury głównej terasy i jej altany. Fasady w stylu flamandz-

kiem, pozwalały użyć motywów z czasu renesansu w Polsce i w ten sposób budynek związać z naszymi tradycjami.

Budowa ta, na którą wyznaczoną było 100000 fl. z powodu sprzedaży majątku nie przysłała do skutku.

Zygmunt Hendel.

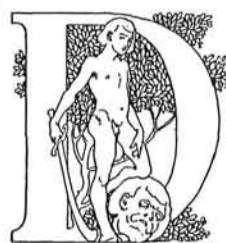


roku 1899 otrzymałem polecenie zmiany konstrukcji dachu i »lekkiego« odświeżenia fasady domu położonym w Ryнку pod l. 45. Dom ten był dwupiętrowy z wysoką attyką o formach nie złego, choć bardzo zniszczonego baroku. Względem na to, by przez ściślejsze utrzymanie charakteru domu dwu-

piętrowego, całość w wymiarach bezwzględnych, nie zmalała, dalej względem praktyczny prowadził mnie na przygotowanie przynajmniej czwartego piętra, skoro w danej chwili jego wykończenie nie mogło mieć miejsca i dotąd nie doszło do skutku.

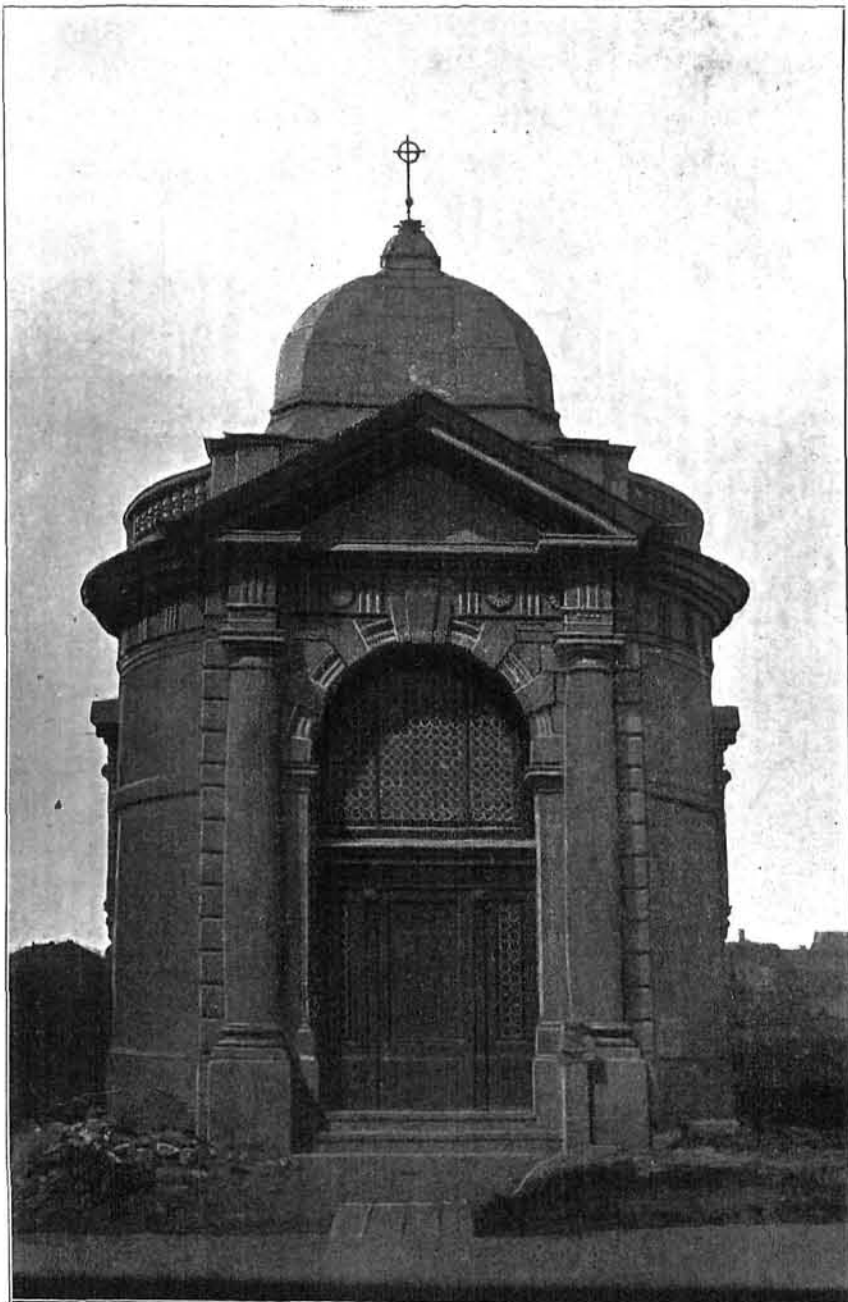
Przy odświeżaniu tynków fasady kilka uderzeń młotkiem odkryło istnienie fasady gotyckiej, która w następstwie odrestaurowaną została na całość przedstawioną na tablicy 42.

Bardzo zdecydowane formy okien gotyckie wydały mi się decydującymi o charakterze części nowo zaprojektowanych, trzeciego piętra i parteru; zwłaszcza odnośnie do trzeciego piętra i gzymsu koronującego może wypadło swobodniej tworzyć; ułamkowość roboty, pośpiech i wreszcie względy na koszt, już i tak znacznie przenoszące, prelinowaną na ten cel kwotę spowodowały, że ograniczyłem się w dekoracji tej części do umieszczenia kamiennego »Feniksa« wykonanego według rysunku Stanisława Wyspiańskiego przez Juliana Szopińskiego; roboty kamieniarskie, tak restauracyjne jako i nowo zaprojektowane wykonał Jan Słowik majster kamieniarski; licówka pochodzi z zakładów ceglarskich M. Barucha w Podgórzu. Dom ten pochodzi z XIV wieku, był własnością brata naszego historyka Marcina Kromera, i ma w tylnej sali parterowej i dwóch pokojach frontowych pierwszego piętra bardzo piękne stare drewniane stropy; te ostatnie dopiero przy restauracji tej odkryte i umocnione zostały. Ekielski.



DOM HENRYKA MACHERA W JAŚLE.

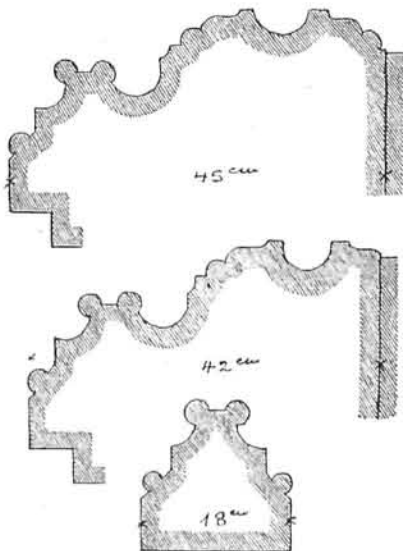
Ten dom postawiony przy głównej ulicy Jasła, prowadzącej z dworca do miasta, jest urządony z pewnym komfortem, jak na stosunki prowincjonalne jest nawet wykonany z pewnym zbytkiem. Plany parteru i pierwszego piętra są jednakże, składają się 7 pokoi, kuchni, pokoiku dla służby, łazienki, spiżarki i W. C.; rozkład odpowiada potrzebom zamożnego obywatela. Główna klatka schodowa z kamienia bieśnickiego prowadzi do pierwszego piętra, boczna zaś drewniana do piwnic, piętra i strychu. Dom jest otoczony ze wszystkich stron ogrodem, tak, że ma charakter willi podmiejskiej większej. Architektura jest barokową z lekkim odcieniem francuskiej secesji, główny motyw fasady tworzy loggia o trzech wielkich otworach powtarzających się na parterze. Budowę prowadził na miejscu podmajstrzy krakowski Feliks Szumiński i wykonał roboty murarskie z ludźmi miejscowymi, roboty ciesielskie wykonał majster Szpak z Jasła, kamieniarskie: Werner z Jasła cokoł, firma krakowska Kozłowski & Szczyrbała, schody i portal; rzeźbiarsko-kamieniarskie firma Fischer z Krakowa pod zarządem Markiewicza — blacharskie roboty Göhrle z Jasła, dachówka z fabryki Niepołomickiej, — piece firmy M. Baruch z Podgórza, — ślusarskie artystyczne Józef Górecki z Krakowa, — drzwi, okna, posadzki, stolarnia T. Stryjeńskiego, — sztuka-



Kaplica w Dębnikach.

arch. J. Pokutyński.

terye Koller z Nowego Sącza, — malarskie Antoni Tuch z Krakowa, — wodociągi, Butelski z Krakowa, — elektryka,



Węgry okien domu pod l. 45 w Rynku.

kosztów, aby dojść do zamierzonego celu.

KONKURS VIII DELEGACJI ARCHITEKTONICZNEJ.

Dr. Teodor Dunin ogłasza za pośrednictwem Delegacji Architektonicznej konkurs na projekt świecznika (żyrandola) salo-

nowego. Świecznik na 18—24 świec winien mieć 1,5—1,6 m. całkowitej wysokości; jest przeznaczony do zawieszenia w porośku salonu około 3,5 m. wysokiego. Zastąpienie świec lampkami elektrycznymi powinno być przewidziane. Projekty winny się stosować do wykonania w brzozie. Styl cesarstwa («empire») jest wykluczony; pożądanym jest styl nowoczesny.

Względnie najlepszym projektom przyznane będą dwie nagrody: 100 i 50 rub. Rozpisującemu konkurs przysługuje prawo nabywać, według własnego uznania, projekty nienagrodzone po 30 rub.

Prace konkursowe nadesłane być winny nie później aniżeli w dniu 25 listopada r. b. do biura Redakcji «Przeglądu Technicznego» w Warszawie (Krakowskie-Przedmieście 66).

Sąd konkursowy składają pp.: dr. Teodor Dunin, arch. Józef Dziekoński, arch. Władysław Marconi, Eligiusz Niewiadomski, Leopold Wasilkowski, Pius Weloński i Józef Weysenhoff. Przyznanie nagród nastąpi najpóźniej w dniu 9 grudnia r. b. Wynik konkursu ogłoszony będzie w «Przeglądzie Technicznym».

Warunki szczegółowe konkursu tego wydaje w Warszawie: Redakcja «Przeglądu Technicznego», od godz. 5 do 7 po południu, w Krakowie zaś Redakcja «Architekta».

Naśladownictwo artykułów i rycin zastrzeżone.

Klisze wykonał zakład „Graphische Union“ w Wiedniu.



H. Gay. Z meczetu w Kairouan, prow. Tunis.



H. Gay. Z Muzeum w Algierze.

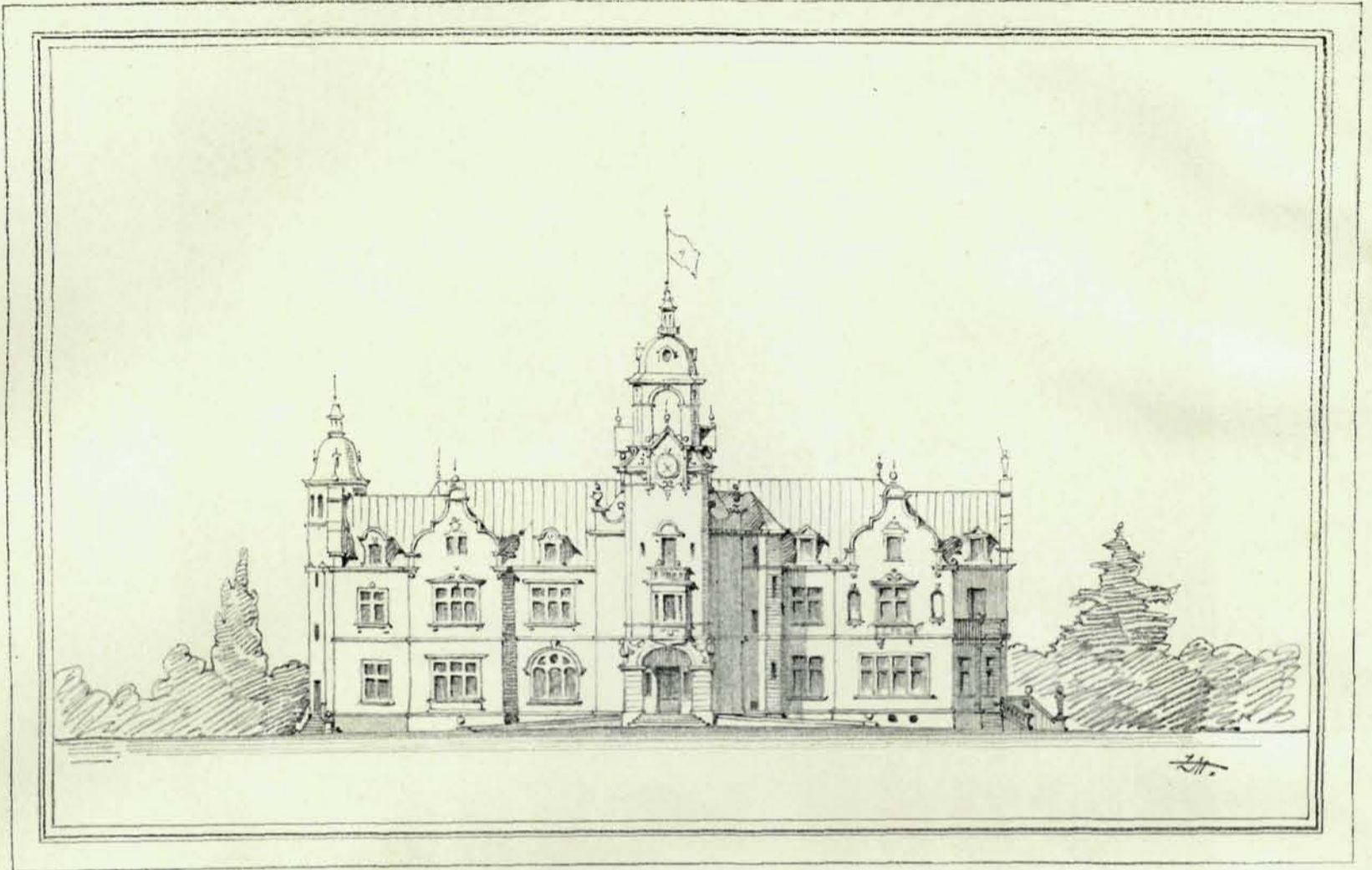
Redaktor główny i odpowiedzialny: WŁADYSŁAW EKIELSKI.

Komitet redakcyjny składają pp.: ALFRED BRONIEWSKI, RAJMUND MEUS, KAROL KNAUS, JÓZEF POKUTYŃSKI, TEODOR TALOWSKI, WINCENTY WADOWISZEWSKI, JAN ZAWIEJSKI, JAN ZUBRZYCKI.

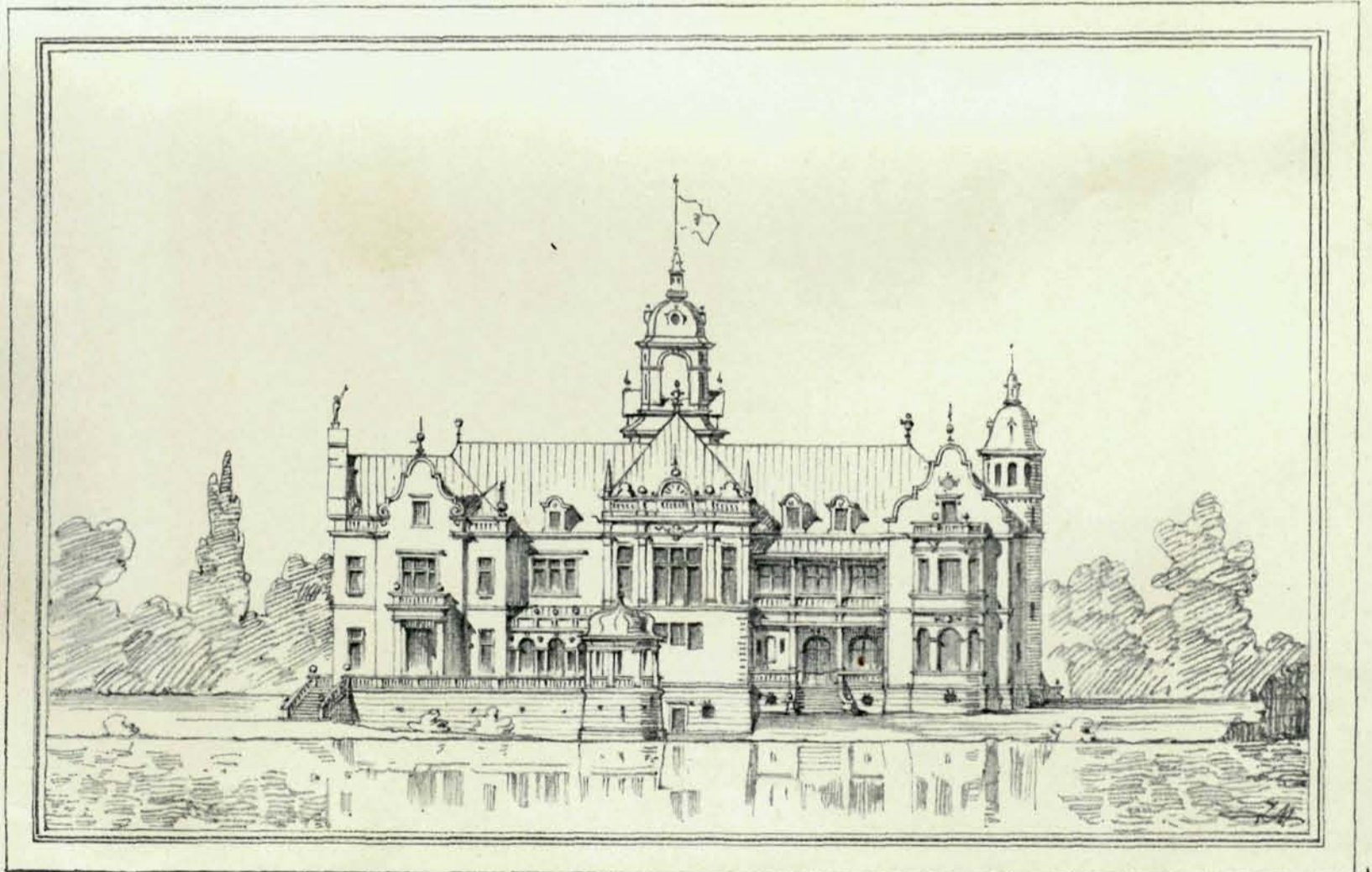
Nakładem Towarzystwa technicznego w Krakowie. — Tekst i tablice odbito w Drukarni Uniwersytetu Jagiellońskiego pod zarządkiem Józefa Filipowskiego.



Arch. Z. Hendel.



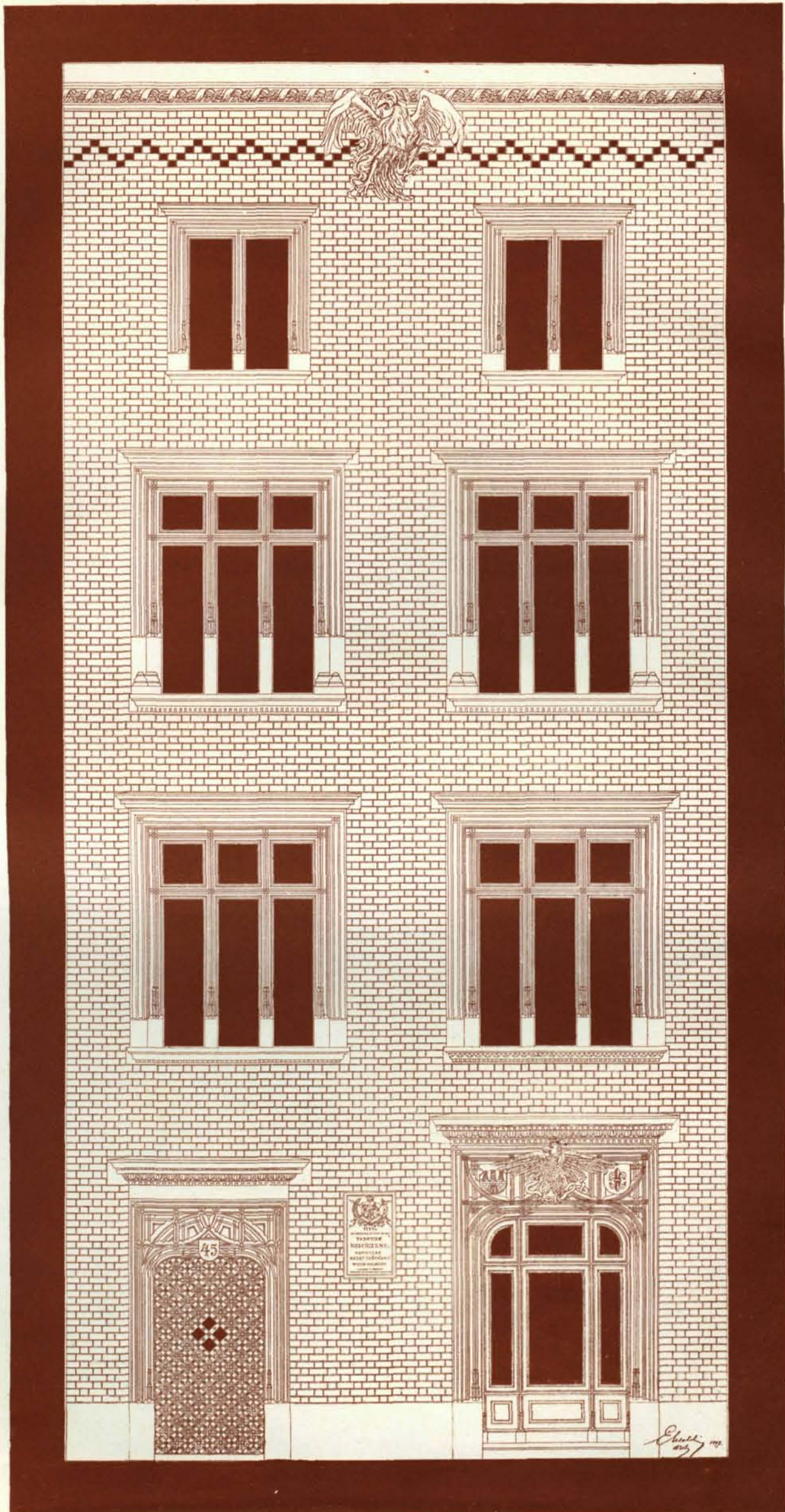
WIDOK OD ZAJAZDU.



WIDOK OD STAWU.

PAŁAC W SKOŁYSZYNIE.

Z. Hentel



KRAKÓW. DOM W RYNKU L. 45.
arch. rest. W. Ekielski.



Sépota pňaca (Cobea scandens).

WZÓR TAPETY
art. mal. prof. F. Lachner.



Złotogłów (Lilium Martagon).

WZÓR TAPETY

art. mal. prof. F. Iachner.